

Przy pomocy państwa górnicy i hutnicy budują własne domki mieszkalne

W SIERNIU br. przyjęta została w wspólnym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalagrodzie, w obecności Przedstawicieli Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego, uchwała o podjęciu indywidualnego — budownictwa mieszkaniowego dla ludzi pracy. Na podstawie tej uchwały w kilku miejscowościach woj. stalagrodzkiego rozpoczęto już budowę pierwszych indywidualnych, jednorodzinnych domków mieszkalnych, które stanowią własność osobistą ludzi pracy, wnoszących jako wkład do tego budownictwa środki finansowe oraz świadczenia własnej pracy w godzinach wolnych od zajęć zawodowych.

BUDUJĄCYM własne domki mieszkalne górnicy i hutnicy oraz pracownicy zatrudnieni w innych dziedzinach gospodarki, państwo ludowe za pomocą szerokiego pomocy poprzez ułatwienia w dostawie materiałów budowlanych, odpowiadanie działek budowlanych oraz zapewnienie nadzoru technicznego.

Cena 20 groszy



KURIER szczęciński

ROK IX

CZWARTEK 3 GRUDNIA 1953 R.

NR 238 (2745)

Dla uczczenia II Zjazdu Partii górnicy kopalni Zabrze-Wschód

inicjatorzy czynu produkcyjnego

na cześć I Zjazdu PZPR w 1948 roku

dadzą 76 tysięcy ton węgla ponad plan

Już 130 tysięcy włókniarzy uczestniczy
w Czynie Przedzjazdowym

Z GÓRĄ 5 lat temu, w październiku 1948 r. górnicy kopalni „Zabrze — Wschód” zwrócili się do ludzi pracy całego kraju z apelem o uczczenie czynem produkcyjnym II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obecnie postanowili oni godnie, pięknym czynem produkcyjnym uczcić II Zjazd PZPR. Zobowiązali się oni mianowicie dać do końca br. 76 tys. ton węgla ponad plan roczny.



GLEBOKA troska naszego ludowego państwa o młode pokolenie znalazła min. wyraz we wspólnym dziele budownictwa mieszkaniowego — sanatorium przedzjazdowym im. W. Patroskiego w Rabce-Zdroju. Oddany w ub. roku do użytku nowoczesny zespół budynków o kubaturze ponad 70 tys. m. sześć, urządzony został, w oparciu o najlepsze wzory tego rodzaju ośrodków leczniczych w Związku Radzieckim. Idealne położenie sanatorium — na bogato zalesionych terenach górskich, udrążających klimat oraz wysoki stopień nasłonecznienia stwarzają doskonałe warunki leczenia.

Na zdjęciu: Fragment sanatorium.

Pierwsze meldunki o wykonaniu zobowiązań przedzjazdowych

DOPIERO kilka dni minęło od chwili gdy załogi Szczecińskiej „Kuriera” napływają meldunki o ich realizacji.

W Przedsiębiorstwie Demontaży Wraków

Wśród robotników szczecińskiej ekspozytur PRZEDSIĘBIORSTWA DEMONTAŻY WRĄKÓW na czele kroczy brygada SAWICKIEGO i

MECZKOWSKIEGO. Brygada Sawickiego o 4 dni wcześniej zakończyła pracę nad podłożem, dając naszym hutom 400 ton złomu i metali szlachetnych. Meczkowski ze swoją brygadą zakończył już konserwację dwóch kotłowni, zainstalując 180 godzin. Załoga pontonu ratowniczego „ZUK” oczyściła ze złomu pokład wraku „Artios” i złom ten wysłała do huty. Wykonując te zobowiązania robotnicy PDW podejmują nowe. M. in. postanowili do dnia Zjazdu wyremontować przedszkole dla swoich dzieci.

W Stoczni Szczecińskiej

STOCHNIOWCY z każdym dniem podnoszą wydajność pracy. Na kadłubowni produkcji HIERONIM KERZEK i brygada KIZIMOWICZA. Kerzek pracę swoją wykonał o 5 dni wcześniej niż zaplanowano.

LUCJAN ZAREBSKI ze swoją brygadą 5 dni przed terminem założył montaż w jednostki i teraz pracuje już na szkieście.

Czekamy na dalsze meldunki. Kierownictwo nie może utrudniać wykonania zobowiązań

MAMY sygnały ze Szczecińskiej Stoczni, że niektórzy kierownicy nie dostarczają robotnikom na czas potrzebnych materiałów, przez to hamują ich pracę i utrudniają wykonanie zobowiązań. Tak np. wskutek niedostarczenia węgli Kerzek nie może w dalszym ciągu wykonywać zobowiązania i ma przerwy w pracy.

Gdy robotnicy przyspieszają terminy wykonania pracy trzeba także przyspieszyć zaopatrzenie ich w potrzebne materiały. O tym muszą pamiętać kierownictwa wszystkich zakładów.

- Stargard
- Myślibórz
- Szczecin
- Nowogard

Przyspieszyć orki zimowe!

DOBRE warunki atmosferyczne panujące w ostatnich dniach w naszym województwie sprzyjają, że chłopcy w dalszym ciągu przeprowadzają prace w polu — głównie orki zimowe.

Najlepiej orki przebiegają w powiatach GRZYFNO i GRZYFICE. POM- y w ŁOBZIE, BANIACH i TRZEBIATOWIE wykonywały już w ponad 120 proc. swoje plany urobku orki zimowych.

Niektóre spółdzielnie produkcyjne słabo wykorzystują własną siłę pociągową. Np. w rejonie POM Nowogard na planowanych 1.057 ha, RZS-y zaoberali kołami zaledwie 310 ha.

Najsłabiej przebiegają orki w powiatach: Myślibórz (RZS-y zaoberały 63 proc. ogólnego arealu), Stargard (64 proc.), Szczecin (70 proc.), Nowogard (78 proc.) i Łobez (67 proc.).

Traktorysty Zabawa i Karska pomagają orać kolegom z Plotna i Przyjeziera

CHAC w pełni wykonał orki, te PGR-y, które je kończą, pomagają w pracach zespołom gdzie praca idzie słabo. Np. zespół z PGR- ZABÓW i KARKÓW PRZYJEZIERA rozsiłszy kilkunastoma traktorami zespoły Plotna, Krzemienia, Przyjeziera i Strzyżyna.

* O PRZESZŁO miesiąc wcześniej niż w roku ub. gmine spółdzielni rozpoczęły w tym roku sprężanie nawozów sztucznych na potrzeby wiosennej kampanii siewowej. Mało i średniomiarowi chłopcy, spółdzielni produkcyjne oraz plantatorzy upraw kontraktowych mogą już nabywać nawozy, przeznaczone na wiosenne zasiewy. Inni rolnicy będą mogli zaopatrzyć się w nawozy sztuczne w późniejszych terminach.

Wzmogły się dostawy zboża w pow. Myślibórz w woj. szczecińskim

WE wszystkich gromadach, w których chłopcy mają jeszcze zaległości w obowiązkowych dostawach, trwa nieustanna walka o przyspieszenie dostaw, o pełne wykonanie obowiązków wobec państwa.

DO przyspieszenia dostaw w ostatniej dekadzie listopada poważnie przyczyniła się realizacja zobowiązań przedzjazdowych, podejmowanych masowo przez pracujących chłopów.

Wszystkie gromadzkie prace aktywne w gromadzie i gminie, a przede wszystkim członków partii, którzy systematycznie wysyłali chłopom warte obowiązków dostaw, a jednocześnie świecą własnym przykładem wzmogła się w ostatnich dniach stęg zaległości w dostawie zboża w pow. MYŚLIBÓRZ w woj. szczecińskim.

W DUŻYM stopniu zwiększyły się dostawy ziarna dla państwa w gromadach: KIERZKÓW, RYCHNÓW, OKUNIE, MYŚLIBÓRZ, RYCHNÓW, NAWROCKO, a przede wszystkim KOWOGÓRZE. W tej ostatniej gromadzie, która do nie dawna miała największe zaległości, 27 listopada 60 chłopów wykonało całkowicie roczne plany dostaw ziarna. Aktywny pow. Myślibórz skutecznie, niż dotychczas mobilizuje do likwidacji zaległości również spółdzielnie produkcyjne. Świadczy o tym fakt, że w ostatnich dniach stęg zaległości gospodarstw zlikwidowało zaległości w dostawach zboża.

Do takich należy m. in. pow. dzielnia produkcyjna w Pradnie, która odstawiła pozostałą ilość 23 ton zboża, a tym samym całkowicie rozliczyła się z państwem.



* DZIENNIK „Der Waarheid” o publikacji rezolucji Biura Politycznego Komunistycznej Partii Holandii. Rezolucja wyraża do rozważenia protestacyjnego przeciwko układowi o armii europejskiej i na rzecz zmiany polityki rządu holenderskiego. Rezolucja podkreśla, że Stany Zjednoczone nie wzmagają obecnie presji na holenderskie kółka rządzące, aby zmniejszyć udział w polityce militarystycznej.

* PODANO obecnie do wiadomości, że w wyborach samorządowych w Philippsburgu (Badenia-Wirtembergia) partia komunistyczna odniosła duży sukces. Na RPD głosowało 1.750 wyborców, podczas gdy na partię socjalistyczną — 1.242. Adenauerowska partia chrześcijańska — demokracja utraciła w podważeniu z wyborami do Bundestagu w dniu 6 września 40 proc. głosów.

* AGENCJA Nowych Chin donosi, że 30 listopada podpisano w Pekinie chińsko — indonezyjski układ handlowy.

* W MOSKWIE wyszedł z druku tom wielkiej encyklopedii radzieckiej. Tom obejmuje wyraz „Kandydat” do „Kinoskopu”.

Doniosłe uchwały wiedeńskie

MUSIALBY być dotknięci ślepotą polityczną człowiek, który nie spostrzegłby wielkiego wpływu, jaki na bieg wydarzeń międzynarodowych wywiera dążenie do światowej wojny.

Podjęcie wojny dokładają wiele wysiłków w celu zastrzeżenia sytuacji międzynarodowej, pomnożenia konfliktów między poszczególnymi narodami i wywołania wojny. Jednakże oczywiście jest, że słowne intencje i machinacje siewców wojny napotykały na rosnący i potężniejszy opór narodów milujących pokój.

Ze prowokacji wojennej zderzają się z najrozsądniejszymi formami ofensywnymi, dynamiczną akcją obywateli, a ze starą taktyką obrony pokoju wychodzą zwycięsko, a ciemne siły wojny zmuszone są cofać się i ustępować — nie znaczy to, oczywiście, że walka jest już wygrana, że imperialistyczny obóz podległ zwycięstwu wojennych sił pokojowych, że minęło groźne niebezpieczeństwo zawieszone przez „kartel śmierci” nad ludzkością.

Ale znaczy to, że walka jest skuteczna, że twórcza wola pokój, którą ożywiło setki milionów ludzi na całym świecie — zdolna jest pokrzyżować i zniweczyć plany wojny i zagłady.

Zakończono w Wiedniu obrady V sesji Światowej Rady Pokoju dostarczyła wielu dowodów skuteczności walki o pokój i uzbroiła narody świata w nowy ładunek energii, otuchy i środków do walki przeciwko imperialistycznym siłom, opętanym szaleńcem wojny.

PODĄŻ trzystu delegatów z 59 krajów — oto ludzie, którzy świadczą o reprezentatywności i geograficznym zasięgu tego nieznanego do tej pory w historii ruchu. Byli tam przedstawiciele wszystkich ras, różnych kolorów skóry, delegaci narodów najbardziej produkcyjnych w dziedzinie kulturalnej i ekonomicznej jak również wysłannicy narodów zaściankowych w rozwoju przez ucisk kolonialny.

Szeroki wachlarz ludzi najrozmaitszych zawodów, wynawców różnych kultów religijnych, zwolenników najrozmaitszych systemów politycznych był miarą, jak głęboko w życie narodów wrosła idea walki o pokój. Mimo różnic ich różnic, wszyscy ci ludzie zgodni są co do podstawowej prawdy: nie wolno dopuścić do nowej rzezi światowej, narody mogą żyć obok siebie w przyjaźni niezależnie od ustroju gospodarczego, w jakim żyją same, wszystkie są sporne sprawy międzynarodowe mogą i powinny być załatwiane drogą rokowań.

TA podstawowa prawda, stanowiąca od lat fundament pokojowej polityki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, w ten sposób została ratyfikowana, została zatwierdzona przez 59 narodów reprezentowanych przez najbardziej aktywne, ofiarne i świadome politycznie siły społeczne tych narodów.

W toku obrad stwierdzono, że rozejm w Korei, do którego zmuszone zostały Stany Zjednoczone, był wynikiem powszechnego nacisku opinii publicznej całego świata, pobudzonego do działania przez wezwanie i akcję światowego ruchu pokoju. Stany Zjednoczone wprowadziły nadal usiłując

PODEJMĄC to ambitne zobowiązanie, górnicy kopalni „Zabrze — Wschód” porównują obecnie swoje osiągnięcia ze stanem sprzed 5 lat — postępy w dziedzinie mechanizacji, wzrost wydobywania, dalszą poprawę warunków społecznych.

Wśród tysięcy górników tej kopalni żywe są nadal tradycje ich pierwszego — wielkiego czynu produkcyjnego, którym w październiku 1948 r. podawali masę pracujących całej Polski do współzawodnictwa na cześć I Zjazdu PZPR — o tam tych tygodniach górnicy zabrzańscy, mówią ze wzruszeniem i dobrze pamiętają wiele szczegółów swej walki o godne uczczenie Kongresu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Agenci adenauerowskiej centrali szpiegowskiej

współpracującej z wywiadem amerykańskim
stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym
w Szczecinie

DZIS w czwartek, o godz. 9 przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie rozpoczyna się proces grupy agentów centrali szpiegowskiej, podlegającej rządowi boniskiemu i współpracującej z wywiadem amerykańskim. Centrala ta pozostaje pod kierownictwem byłego szefa wywiadu hitlerowskiego na ZSR — gen. Gehlena.

Na ławie oskarżonych zasiadają szpieg adenauerowski: Heinz Landvoigt, Adolf Machura i Konrad Wruick, którzy zostali przesłani do Polski z zadaniami organizowania wywiadu, dywersji i sabotażu oraz przygotowywania terenu dla zrzutów desantowych.

Proces odbywa się w sali Filharmonii przy pl. Feliksa Dzierżyńskiego.

1-10 grudnia „Dni Przeciwgruzlicze”

W CAŁYM kraju rozpoczęły się wzorem lat ubiegłych organizowane przez Polskę Czerwony Krzyż „Dni Przeciwgruzlicze”, które trwać będą od 1 do 10 grudnia. „DNI” zainaugurowała w roku bieżącym akcja zapoznawania szerokiego resz społeczeństwa z metodami zapobiegania i zwalczania gruzlicy — smutnej spuścizny okresu kapitalistycznego.

W wielu powiatach zorganizowano wieloletnie ekspedycje, które przeprowadzają masowe badania ludności wiejskiej.

Dziś 6 stron

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Doniosłe uchwały wiedeńskie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

stwierdzenia, że w Pamundion, ale nieustępnie żądanie narad, aby rokowania te zostały doprowadzone do pomyślnego końca, ograniczenia w znacznym stopniu swobodę manewrowania podlegających wojennych. Rosnący nacisk opinii publicznej zainicjował jest zmuszanie sabsatystów imperialistycznych do ugięcia się przed wolą pokoiu.

Światowa Rada Państw stwierdza, że poręcza USA w Pamundion, wyrażając zdanie, że wyeliminowanie z konferencji politycznej państw neutralnych, a zwłaszcza Indii, jest sprzeczne z interesami pokoiu.

Decydujące słowo padło na V sesji w kwestii niemieckiej. Światowa Rada Państw głosi rezolucja V sesji: wyraża wszystkie narady Europy, by przysłały ratyfikowania układów o armii europejskiej i wzmocnienie w jakikolwiek formie militarnym niemieckiego.

Narady zachodniej Europy, a zwłaszcza narad francuskiej, którego odprawy przeciwko ponownemu uzbrojeniu zachodnio-niemieckich dywizji pod dowództwem Hitlera szefów generałów skutecznie paraliżuje dotychczasowe wysiłki agentów imperializmu amerykańskiego w parlamencie francuskim — w ten sposób uzyskały pewność, że nie są one w walce osamotnione, że mają za sobą poparcie sil pokoiowych całego świata.

Z RÓWNAJŚNIĄCIE ŚWIATOWA Rada Państw wypowiedziała się na rzecz konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec oraz przyznania Chinom Ludowym ich miejsca w ONZ i konferencji pięciu mocarstw w sprawie problemów dolekwadach, jak również w sprawie podjęcia rokowań pokojowych między Wietnamem i Francją.

Uchwały Światowej Rady Państwa demaskują przewrotność kłamstwa propagandy amerykańskiej, która stara się przedstawić zbrojenia atlantyckie jako „przygotowania obronne”, a pokoiowe propozycje zachodnie jako „niebezpieczeństwo komunistyczne”.

Propaganda amerykańska ustawiła również swoją nić, która miała przedstawić jako „odmowę rokowań ze strony ZSR”. Przebieg obrad i uchwały V sesji Światowej Rady Państwa wykazały, że te karkołomne sztuczki propagandy amerykańskiej, usiłujące wszystkie sprawy stawiać na głowie — nie znajdują wiary w opinii narodów świata.

Najbliższe tygodnie — to okres wytężonej pracy i walki obrońców pokoiu o realizację uchwał Światowej Rady Państwa. Najważniejsze zadanie tej walki jest jasne: Trzeba zmusić rządy mocarstw zachodnich, aby zaprzęły się do składowania między sobą, by zasilić wreszcie do stołu obrad międzynarodowych i obrady te poważnie uczucie, w celu doprowadzenia do porozumienia i odprężenia międzynarodowego.

J. W.

Projekt utworzenia „armii europejskiej” jest skazany na fiasko — oświadcza Jacques Duclos

PRZEMAWIAJĄC na konferencji federacji Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Sekwany sekretarz partii Jacques Duclos oświadczył m. in.:

— Większość narodu francuskiego jest niewątpliwie przeciwna utworzeniu t. zw. „armii europejskiej”, ponieważ widzi w niej armii ma być wykorzystany odetwory Wehrmacht, ponieważ zagrożenia ona bezprzejawnie Francji i pokoiowi na całym świecie.

Debaty w Zgromadzeniu Narodowym wykazały, że większość Francuzów domaga się położenia kresu „polityce europejskiej”, wskutek, której Francja stała się państwem satelickim. Jeżli rząd Lanla — oświadczył w zakończeniu J. Duclos — uzyska w Zgromadzeniu Narodowym względną większość, która pozwoli mu pozostać u władzy jeszcze przez pewien czas, to tak czy owa projekt utworzenia „armii europejskiej” jest skazany na fiasko.

Szpieg, w trybie adenauroskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

militaryzm i organizację pospieszenie neohitlerowski Wehrmacht, którego trzon tworzący się stanowią hitlerowskie zbrodnie i wojenni.

Tworząc nowy Wehrmacht imperializmu amerykańskiego użycia niemieckich odwołówców wreszcie i do spoderzej potęgi dla realizacji w odpowiednim momencie zbrodniczych planów zagarnięcia dla NRD oraz rozpętania nowej wojny przeciwko Związkom Radzieckim, krajom demokracji ludowej i sąsiadującym z Niemcami narodom, jak Francja, Belgia, Holandia i inne.

Naród polski, wywołany w wyniku zwycięskiego pochodu Armii Radzieckiej, otrząsnął się z kosmarnu okupacji i niewoli hitlerowskiej, stanął znow w obliczu groźby ze strony neohitlerowskich reżimów i odwołówców, którzy jako jedno ze swych głównych haseł wystawiają zagarnięcie do władzy zachodnio-niemieckich i zachodnich państw i użycie ich do zbrodni przeciwko polskiemu narodowi.

Realizując powyższe plany, rządząca w Niemczech zachodnich faszystowska klika Adenauera, składająca się z hitlerowskich niedobitków i zbrodniarzy wojennych, tworząc Wehrmacht, organizuje również szeroko rozległe sieci wywiadowe, które prowadzą usiłowania aktywnego „szpiegowania” przeciwko NRD, Związkom Radzieckim i krajom demokracji ludowej, a w szczególności przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

JEDNYM z takich ośrodków wywiadowych zachodnio-niemieckich jest podlegająca rządowi bońskiego i współpracująca z wywiadem amerykańskim centrala szpiegowska pod kierownictwem byłego szefa wywiadu hitlerowskiego — gen. Gehlena.

Podległy Gehlenowi ośrodek mieszczący się w Berlinie zachodnim, kierowany przez niejakiego Kaizera, wysłał na terytorium Polski specjalnie przeszkolonych agentów, mających zadanie zbierania wiadomości szpiegowskich, uprawiania dywersji i sabotażu oraz przygotowywania terenów do dokonania przetrwania i wycofania.

Śledzący dywersyjno-szpiegowską Gehlena i Kaizera opera się na palających żądz odwołów reżimów zachodnich i elementach hitlerowskich, jak członkowie gestapo, SS, SA, Sonderdienst, Hitlerjugend itd.

Do nich należa — jak wskazuje akt oskarżenia — wjeżdżając do 11 września do 5 października 1952 z przez władze bezprzejawne publicznego oskarżenia: Landvoigt, Machura i Wruck, którzy zostali naśladowi z zadaniami dywersyjno-szpiegowskimi.

Oskarżony LANDVOIGT po zorganizowaniu Niemiec hitlerowskich zamieszkał w Berlinie zachodnim i w 1946 r. wstąpił do partii pracowniczej socjalistycznej, w której interesom ludu niemieckiego czynnie nie popiera odwołów i rewizjonistyczną działalność kilku Adenauera. Przewodząc od 1948 r. Landvoigt pływając na barkach na odrze zainicjował się przemianami oraz przetrwaniem do Niemiec osób poszukiwanych przez władze polskie. Już w tym okresie oskarżony utrzymywał kontakty ze szpiegiem ułatwiając im przejazd do Polski.

W marcu 1953 r. Landvoigt nawiązał kontakty z kierownikami ośrodka wywiadu adenauroskiego w Berlinie zachodnim Kaizerem i Torglerem, przez których został zwerbowany do działalności dywersyjno-szpiegowskiej, skierowanej przeciwko Polsce. Kaizer i Torgler poinformowali oskarżonego, że wywiad adenauroski został zorganizowany z materialną pomocą ze strony Amerykanów i że zadaniem tego wywiadu jest zbieranie informacji dotyczących m. in. sił obronnych i potencjału gospodarczego Polski, przy czym informacje te są niezbędne dla opracowania planów agresji. Landvoigt po wyrażeniu zgody na przystąpienie do działalności szpiegowskiej został oznaczony tzw. numerem rozpoznawczym ODT-736 i otrzymał polecenie zorganizowania kanału przetrwania dla agentów wywiadu adenauroskiego, wysyłanych przez Berlina zachodniego do Polski. W okresie od marca do sierpnia 1953 r. Landvoigt skontaktował kilku swoich znajomych mieszkańców NRD z Kaizerem i Torglerem, którzy zwerbowali ich do roboty szpiegowskiej na rzecz wywiadu adenauroskiego.

Przed wyjazdem z Berlina Landvoigt zaopatrzone został przez Kaizera w fałszywe dokumenty dla Machury. Z całym tym ekwipunkiem Landvoigt po przekroczeniu granicy niemiecko-polskiej został zatrzymany w dniu 5 października br. przez patrol WOP.

NA usługach tego samego kierowanego przez Kaizera ośrodka wywiadu adenauroskiego pozostawał również oskarżony Konrad Wruck — b. żołnierz Leibstandarte SS Adolf Hitler — który w lutym 1953 r. wspólnie z notorycznym przestępcą kryminalnym Gehlarem Gerardem przedostał się z Polski do Berlina zachodniego, gdzie podobnie jak osk. Machura, przejeżdżając przez placówkę wywiadu amerykańskiego, mieszczącą się przy Mantelfeulstr. w ośrodku tym osk. Wruck przekazał pracownikom wywiadu amerykańskiego szereg informacji m. in. o rozmieszczeniu i uzbrojeniu stacjonujących na terenie zachodniej Polski jednostek wojskowych. Identyfikując informacje osk. przekazał następnie placówkom wywiadu francuskiego i adenauroskiego w Berlinie zachodnim.

W tym czasie Wruck mieszkał w obozie dla uchodźców w Berlinie zachodnim przy Rothenburgstr. Oboż ten stanowił dla wywiadów imperialistycznych rezerwę, z której wybrała się kandydatów do roboty szpiegowskiej w Polsce i innych krajach demokracji ludowej.

W kwietniu 1953 r. przedstawił placówkę wywiadową w naszym kraju od czasu II Zjazdu PZPR aż do obecnych dni, kiedy zbliża się II Zjazd. W pierwszym tylko dniu po ogłoszeniu apelu załóg — informatorzy Czynu Przedzjazdowego — indywidualnie zobowiązania zainicjowali około 1.500 górników i kilkunastu pracowników oddziałów pomocniczych. Właśnie z nich swoje zobowiązania wysoko przekracza.

Załoga stalowni huty im. Nowotki dała pierwszy spust stali na poczet zobowiązań

Załoga hut im. M. Nowotki w Ostrowcu, realizując zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zameldowała w dniu 1 bm. o wykonaniu rocznego planu produkcji stali.

Ostatniego spustu stali na poczet zadań bież. roku dokonał i wyprodukował Wincenty Wójcicki. W tym dniu pierwszy ponadplanowy spust stali dokonał i wyprodukował inżynier — Julian Kurk.

Dielen załoga stalowni hut im. Nowotki wyprodukowała do końca bież. roku ponad plan wiele tysięcy ton stali.

130 tys. włóknarzy uczestniczy w Czynie Przedzjazdowym

JUZ ponad 130 tys. włóknarzy polskich podjęło konkretne zobowiązania produkcyjne dla godnego uczczenia II Zjazdu przodków i narodu polskiego w walce o pokój, zwycięstwo i dobrobyt szerokich mas ludu pracy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przez realizację zobowiązań, które przysporzą godność, nrodo dodatkowe setki tysięcy kpradzy i miliony metrów wykoższatkowych tkanin na odzież dla ludzi pracy miast i wsi, włóknarzy z setek zakładów w całym kraju przetrwały realizację zadań postawionych w teżach przedzjazdowych uchwalonych przez II Plenum KC PZPR.

W PROCESIE szpiegowania amerykańskiego w Czechosłowacji przewód sądowy wykazał w całej rozciągłości winę oskarżonych. Trybunał wojskowy skazał Józefa i Jirgen Zehnleibów na dożywocie, a trzech innych oskarżonych na karę dożywotnią więzienia. (Patri także sprawozdanie z procesu zamieszczone w numerze wczorajszym „Kurierta”).

„Wielki krok naprzód zbroiliśmy w tych pięciu latach — mówili on. — Ja np. otrzymałem mieszkanie, kupiłem sobie meble, które mi nie potrzeba i wiele innych rzeczy. W jednym tylko obecnym roku górnicy otrzymali 9 tysięcy zł. Pod koniec roku nowe zobowiązanie, przewidywane na koniec roku, wynosiło 100 proc. normy. Dalsze, kiedy patrzyłem na nasz długi, widziałem, że w tym roku, w tym czasie, do podniesienia stopy życiowej — wiemy, że od naszej normy — nasz kraj jest tylko zaledwie, abyśmy i to osiągnęli”.

celu zbrodni do Berlina zachodniego osk. Machury, który miał już do tego czasu wykonane swe zadania szpiegowskie.

Przed wyjazdem z Berlina Landvoigt zaopatrzone został przez Kaizera w fałszywe dokumenty dla Machury. Z całym tym ekwipunkiem Landvoigt po przekroczeniu granicy niemiecko-polskiej został zatrzymany w dniu 5 października br. przez patrol WOP.

NA usługach tego samego kierowanego przez Kaizera ośrodka wywiadu adenauroskiego pozostawał również oskarżony Konrad Wruck — b. żołnierz Leibstandarte SS Adolf Hitler — który w lutym 1953 r. wspólnie z notorycznym przestępcą kryminalnym Gehlarem Gerardem przedostał się z Polski do Berlina zachodniego, gdzie podobnie jak osk. Machura, przejeżdżając przez placówkę wywiadu amerykańskiego, mieszczącą się przy Mantelfeulstr. w ośrodku tym osk. Wruck przekazał pracownikom wywiadu amerykańskiego szereg informacji m. in. o rozmieszczeniu i uzbrojeniu stacjonujących na terenie zachodniej Polski jednostek wojskowych. Identyfikując informacje osk. przekazał następnie placówkom wywiadu francuskiego i adenauroskiego w Berlinie zachodnim.

W tym czasie Wruck mieszkał w obozie dla uchodźców w Berlinie zachodnim przy Rothenburgstr. Oboż ten stanowił dla wywiadów imperialistycznych rezerwę, z której wybrała się kandydatów do roboty szpiegowskiej w Polsce i innych krajach demokracji ludowej.

W kwietniu 1953 r. przedstawił placówkę wywiadową w naszym kraju od czasu II Zjazdu PZPR aż do obecnych dni, kiedy zbliża się II Zjazd. W pierwszym tylko dniu po ogłoszeniu apelu załóg — informatorzy Czynu Przedzjazdowego — indywidualnie zobowiązania zainicjowali około 1.500 górników i kilkunastu pracowników oddziałów pomocniczych. Właśnie z nich swoje zobowiązania wysoko przekracza.

Załoga stalowni hut im. Nowotki dała pierwszy spust stali na poczet zobowiązań

Załoga hut im. M. Nowotki w Ostrowcu, realizując zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zameldowała w dniu 1 bm. o wykonaniu rocznego planu produkcji stali.

Ostatniego spustu stali na poczet zadań bież. roku dokonał i wyprodukował Wincenty Wójcicki. W tym dniu pierwszy ponadplanowy spust stali dokonał i wyprodukował inżynier — Julian Kurk.

Dielen załoga stalowni hut im. Nowotki wyprodukowała do końca bież. roku ponad plan wiele tysięcy ton stali.

130 tys. włóknarzy uczestniczy w Czynie Przedzjazdowym

JUZ ponad 130 tys. włóknarzy polskich podjęło konkretne zobowiązania produkcyjne dla godnego uczczenia II Zjazdu przodków i narodu polskiego w walce o pokój, zwycięstwo i dobrobyt szerokich mas ludu pracy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przez realizację zobowiązań, które przysporzą godność, nrodo dodatkowe setki tysięcy kpradzy i miliony metrów wykoższatkowych tkanin na odzież dla ludzi pracy miast i wsi, włóknarzy z setek zakładów w całym kraju przetrwały realizację zadań postawionych w teżach przedzjazdowych uchwalonych przez II Plenum KC PZPR.

szpiegowskiej na rzecz wywiadu adenauroskiego. Do zwerbowanych przez oskarżonego osób należał jego brat Stefan i siostra Stefania Ważna, Jadwiga Gelhar — żona kryminalisty i szpiega adenauroskiego, były członek SA Wiktor Krogul, jego kochanka Leokadia Berend oraz były wehrmachtowiec Marian Niemczyk.

Zwerbowanym szpiegom Wruck zbierał również informacje dotyczące rozmieszczenia jednostek wojskowych, produkcji zakładów przemysłowych, pracy portu gdańskiego itp. Jednocześnie policyjnie zdobywał dokumenty z różnych instytucji i urzędów dla umożliwienia wywiadowi podrabiania ich i zaopatrywania przetrwanych szpiegów w notatki szpiegowskie.

Do 20 września br. oskarżony odbył szereg spotkań ze swoimi agentami, odbierając od nich informacje szpiegowskie, udzielając instrukcji i wypłacając wynagrodzenie. Zdobyte informacje Wruck przysyłał w raportach pisanych u tajnym piśmie do ośrodka dywersyjnego wywiadu adenauroskiego w Niemczech zachodnich.

27 września 1953 r. Wruck został aresztowany. Znaleziono przy nim pistolet, fałszywe dokumenty oraz różne notatki szpiegowskie.

Czyn Przedzjazdowy górników

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Zmiany, które nastąpiły w naszym kraju od czasu II Zjazdu PZPR aż do obecnych dni, kiedy zbliża się II Zjazd. W pierwszym tylko dniu po ogłoszeniu apelu załóg — informatorzy Czynu Przedzjazdowego — indywidualnie zobowiązania zainicjowali około 1.500 górników i kilkunastu pracowników oddziałów pomocniczych. Właśnie z nich swoje zobowiązania wysoko przekracza.

Załoga stalowni hut im. Nowotki dała pierwszy spust stali na poczet zobowiązań

Załoga hut im. M. Nowotki w Ostrowcu, realizując zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zameldowała w dniu 1 bm. o wykonaniu rocznego planu produkcji stali.

Ostatniego spustu stali na poczet zadań bież. roku dokonał i wyprodukował Wincenty Wójcicki. W tym dniu pierwszy ponadplanowy spust stali dokonał i wyprodukował inżynier — Julian Kurk.

Dielen załoga stalowni hut im. Nowotki wyprodukowała do końca bież. roku ponad plan wiele tysięcy ton stali.

130 tys. włóknarzy uczestniczy w Czynie Przedzjazdowym

JUZ ponad 130 tys. włóknarzy polskich podjęło konkretne zobowiązania produkcyjne dla godnego uczczenia II Zjazdu przodków i narodu polskiego w walce o pokój, zwycięstwo i dobrobyt szerokich mas ludu pracy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przez realizację zobowiązań, które przysporzą godność, nrodo dodatkowe setki tysięcy kpradzy i miliony metrów wykoższatkowych tkanin na odzież dla ludzi pracy miast i wsi, włóknarzy z setek zakładów w całym kraju przetrwały realizację zadań postawionych w teżach przedzjazdowych uchwalonych przez II Plenum KC PZPR.

W PROCESIE szpiegowania amerykańskiego w Czechosłowacji przewód sądowy wykazał w całej rozciągłości winę oskarżonych. Trybunał wojskowy skazał Józefa i Jirgen Zehnleibów na dożywocie, a trzech innych oskarżonych na karę dożywotnią więzienia. (Patri także sprawozdanie z procesu zamieszczone w numerze wczorajszym „Kurierta”).

Wywiad z prezydentem Wietnamu Ho Szi Minem

w prasie szwedzkiej, która proponuje mediacje Szwecji w celu zakończenia wojny w Wietnamie

AGENCJA France Presse donosi ze Sztokholmu, że w ostatnim dniu listopada dziennik szwedzki „Expressen” cyklicznie wywiad z prezydentem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Minem.

DZIENNIK „Expressen” z inicjatywą swego korespondenta w Paryżu, Leftrena, wysłał depeszę do Ho Szi Mina z pośrednictwem państwa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w Pekinie. Na postawieniu szereg pytań prezydent Ho Szi Min, odpowiadając, oświadczył, że jeśli konesatorzy spraszy zagrożeń dla Wietnamu, zgodzi się na posagowanie niezawisłości Wietnamu, nie będzie stało na przeszkodzie rozwiązaniu problemu indochińskiego w drodze rokowań.

Na propozycję ewentualnego podjęcia się przez Szwecję pośrednictwa w celu zorganizowania spotkania, Ho Szi Min odpowiedział, że inicjatywa taka została przyjęta pozytywnie.

Prezydent wyraził również zgodę na zwołanie konferencji, która pozwoliłaby pokoić kres obecnym działaniom wojennym.

G. Miklaszewski

Nasza Mewka

— Proszę pana, już pół godziny stoi pan na mojej nodze!
— Wierzę, szersze, ten czas tak szybko ucieka!



Pracownicy Bazy Rybackiej w Swinoujściu chcą pracować tak jak uczy Partia

PRZODOWNIK pracy, bodźcem w Dziale Przetwórnym w Bazie Rybackiej w Swinoujściu, Marian PURUL — potrafi milczeć cały dzień, ale czy ga, czy milczy i tak na najwięcej procentów, tylko że trochę mniej. Zgadzało się o IX Plenum KC PZPR, o II Zjeździe, wtedy powiedział:

„U nas też można poszerzyć i powiększyć produkcję. Można u nas produkować konserwy? Można i wędzić ryby możemy — a choćby i filetów możemy chyba o wiele więcej wyprodukować, tylko nie w opakowaniach po 10 kg, ale takie 1 kg, kawalki, bo gospodynie chętnie takie kupią. „Dziś umiła, a solance z...” — i się, by na chwilę zacytować, „Ma rację, trzeba to zaraz powiedzieć dyrekcji, niech coś obmyśli”.

A w dyrekcji radzono właśnie nad brakiem miszkań, nad poszerzeniem stacji, nad konserwacją. Taka stacja, nad konserwacją, taka stacja, nad konserwacją, taka stacja, nad konserwacją.

Po IX Plenum K.C. partii, po obliczeniach około 300 zobowiązań indywidualnych i zespołowych podjęli pracownicy Bazy Rybackiej w Swinoujściu, 70 zobowiązań poprawy warunków bytowych, a wszystko razem — to wykonanie planu rocznego w 112 proc. to zmniejszenie kosztów własnych o 11 proc., to danie krajowi ponad 300 ton dobrej ryby, to nadprodukcja 650 ton łobu. Byłoby zobowiązania Bazy, to danie przez ORZ taniejszy o 10 proc. obiadów i polepszenie ich jakości.

Marian Purul mówi: Niech tylko nami pokierują. Kochamy naszą partię, cenimy ją i ufamy jej.

Perkowski
korespondent

Spacerkiem po Budapeszcie

Dogadaliśmy się

POCIĄG Wszawa — Budapeszt przychodził późnym wieczorem. Wprost z dworca, wyruszyliśmy na pierwszy spacer po stolicy Węgier. Malownicza serpentina wiodła nas szczyt góry Gellerta. Tu wznosi się nad nami monumentalna statua wolności.

A W DOŁE, rozciąga się widok jednego z najpiękniejszych miast świata. Oszałamia nas gęstość światła, które niczym chińskie lampy rozświetlono wzdłuż, wazę i wąską, we wszystkich kierunkach.

Świątla Budapesztu blizszo tysiącom w granicach stolicy, mienią się kolorami neonów, mnożą odbicie w dostojnych wodach Dunaju. Wszystko to razem czytało wrażenie wprost nieziemskie, jakiejś wspaniałej dekoracji teatralnej do fantastycznej bajki.

Ojciec Bem

GOSCIŃNOŚĆ i serdeczność węgierskich przyjaciół sprawiła, że czujemy się tutaj jak u siebie w domu. „Lengyel” (Polak) to słowo z magiczną siłą wywołuje jasny uśmiech przyjaciół na odbiciach przypływających nawet spotkanych Węgrów.

„Ojciec Bem” — mówi przyjaciel z Węgier i reszty można się dogadać choćby na migi. Rzesze można zrozumieć, oglądając w czasie następnych spotkań, na budapeszteńskich placach pomnik Kossutha, Poetiego i generała Bema.

Trąbka i dzwonek

BUDAPESZT skupia blisko 13 proc. ludności całego kraju. Na szerokiej przestrzeni ulic, ogromny ruch. Tysiące wózków wysławiających wabi przechodnia eleganckim wyglądem i cenami obniżonymi na podstawie ostatniej uchwały rządu węgierskiego.

W sklepach pełno ludzi. I przyznają, że nie zdążyli do nich przyjechać, aby kupić. Szekspir, Molier, Cechow, Ostrowski, Lew Tolstoj, Baudelaire, Schiller, Shaw, Iwanow,

za siebie niekiedy w stolicy inne kraje, które nazywają się w domyślności czytelników. Budapeszteńczycy nawet w godzinach największego nastroju ruchu nie pchają się jeden przez drugiego do tramwaju. Po prostu są spokojni, że wózek nie ruszy, póki nie zabierze wszystkich pasażerów.

Na każdym bowiem przystanku wysiada konduktor i wsiada do wagonu ostatni, dając specjalną trąbką sygnał odjazdu. Czyżby istniała wyższa trąbka nad dzwonek?

W teatrach

BUDAPESZT ma dwie opery i ponad 10 teatrów. Wszędzie miejsca, wypełnione do ostatniego. Na przedstawieniach operowych i baletowych bardzo dużo młodzieży, a na wędz. Reakcja sali na wydarzenia dziejące się w tamtej stronie rampy niesłychanie żywa i bezpośrednia. Głośno, nie skrywając śmiechu w momentach komicznych, zupełnie cisza w chwilach dramatycznego napięcia wydarzeń, a potem prawdziwe huraganowe, nie kończące się brawa.

Widziałem jak po zakończeniu znakomitego przedstawienia baletu Czajkowskiego „Jeźdźców labiryntu” rozszalała się publiczność przez 10 minut pozostała na widowni i nie puszczała artystów ze sceny.

Szekspir, Molier i... Stonimski

BUDAPESZTEŃSKIE teatry, poza utworami dawnych i współczesnych pisarzy węgierskich grają wielu autorów obcych. W repertuarze jednego tylko tygodnia znajdują się: Szekspir, Molier, Cechow, Ostrowski, Lew Tolstoj, Baudelaire, Schiller, Shaw, Iwanow,

Lawreniew, Korniejczuk. W operze i baletach wspomniany już Czajkowski poza tym Delibes, Musorgski, Puccini, Leon Cavallo.

Natomiast w budapeszteńskim teatrze satyrycznym grają jest m. in. i radośnie przyjmowany przez publiczność, znany warszawianin z „Syreny” ścież. Antoniego Stonimskiego o Zakładzie Oczyszczania Miasta, który wykonał już plan przed terminem i nie troszczy się potem o czystość swojego grodu.

Dobrze jest trafić na ścież. Stonimskiego w węgierskim teatrze, bo to znakomicie ułatwia zrozumienie treści, pod warunkiem, iż któryś z żyjących Węgrów zwróci ci przybysz z Polski, nie znajacemu języka uwagę, że to właśnie ścież. Stonimskiego o warszawskim ZOM-je.

Zabawne porozumienie

NATLE nieznajomości języka dochodzi czasem do zabawnych porozumień, a właściwie porozumień. Oto wzięliśmy się na operetkę. I o ile z tytułu „Lubomir Grof” umieszczono przy nazwisku Lehar, takto się domyślił, że chodzi o znane operetki „Hrabia Luksemburg”, trudniejsza sprawa z tytułem współczesnej operetki węgierskiej „Boi — boci tarka”. O co chodzi próbuje mi wyjaśnić jeden z węgierskich przyjaciół, który trochę mówi po polsku i przez pewien czas był w Warszawie.

„To tak jak ta ulica, co jest koło Bristolu — mówi — co to schodzi na dół, tylko ma!”.

Muszę przyznać, że nie odrzucał się domyśle, iż chodzi po prostu o ciele, wokół którego rozgrywa się akcja operetki. (Aby zbytnio nie trudzić czytelników wyjaśnić: ulica nazywa się Karowa — „tylko ma!”) czy mała Karowa — mała krowa, — ciele). Aleśmy się przecież dogadali.

W. DZIECIOŁOWSKI

DZIENNICZEK MOJEGO DZIECKA

NOTATKA w dzienniku ucznia

Nauczycielka pisze: „Janek w dalszym ciągu nie zachowuje się w szkole. Wczoraj kopnął kolegę. Dziś nie odrobił lekcji”.

Odpowiedź matki: „Syn mój został surowo ukarany. Dopilnuję, żeby odrobił lekcje. Proszę mnie zawiadomić, jeżeli nie nastąpiłaby poprawa”.



Nieustanny spadek liczby zwolenników „armii europejskiej”

Ilustrując wymownie następującą cyfrę, podane przez „Humana” na marginesie ostatniej debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

W listopadzie 1950 r. gdy w Zgromadzeniu Narodowym po raz pierwszy była mowa o traktacie paryskim, ówczesny rząd Plevena zwyciężył stosunkowo dużą ilością głosów, uzyskując 354 wobec 163 (w tym 100 komunistów) i przy 72 wstrzymanych się. Druga debata odbyła się w lutym 1951 r. Już wtedy premier Faure napotkał większe trudności, których pokonanie wymagało całonocnych targów i postawienia wniosku o votum zaufania. Rezultat głosowania był wtedy następujący: 327 za, 287 przeciw (w tym 100 głosów deputowanych komunistycznych).

Porównując te dane z ostatnim głosowaniem w Zgromadzeniu Narodowym (275 za, 244 przeciw, 100 wstrzymanych się) „Humana” podkreśla, iż na stanowisko deputowanych parlamentu francuskiego niewątpliwie silny wpływ wywarła poprzednia kampania prowadzona przez miliony obywateli francuskiej, którzy walczyli przeciwko agresywnym układom z Bonn i Paryżu.

Bierzemy do ręki inny dziennik:

„Syn pani nie był przygotowany na dzisiejsze lekcje. Nie uważa i podczas zajęć w klasie przeskakując innym kolegom”.

Odpowiedź matki: „Mój Zbyszek uczy się pilnie w domu i był dostatecznie przygotowany na wczorajsze lekcje, a jeżeli nie uważa i przeskakuje innym kolegom, to jest to wina pani. Wiedząc, że nie potrafi pani dostatecznie zainteresować dzieckiem”.

Matka pierwszego z tych uczniów postąpiła właściwie. Interesuje się postępem swego syna i współpracuje z nauczycielką. Na zebraniu rodzicielskim w szkole powiedziała:

„Nawet w wypadku gdybym nie była przekonana o słuszności opinii nauczycielki, nie okazałabym tego dziecku, lecz wyjątkowo przy okazji osobistym spotkaniu z nauczycielką, względnie kierownikiem szkoły.

Odpowiedź drugiej matki wspaniałą do dzienniczka przeczytał jej syn Zbyszek i przeczytał również jego koleżdy.

„Ale jej moja matka napisała — mówi Zbyszek do koleżki — że Zbyszek jak nauczycielka będzie miała miga. Już więcej nie odważy się włączyć uwagi do mego dzienniczka”.

Ojciec i matka Zbyszka pracują zawodowo. Niewiele mają czasu na wychowywanie dziecka, na odrobienie z nim lekcji. A tymczasem uwaga wpisana przez matkę do dzienniczka, pod awaryjną uwagą nauczycielki. Nie trudno przewidzieć następstwa tego nieopatrzniego kroku.

Nie miejmy później pretensji do nauczycieli, nie skargmy się, że podczas gdy rodzice pracują, „dzieci są bez odpowiedniej opieki”. Opiekę tę to i bardzo troskliwie gwarantuje nam szkoła, lecz nie wytrzymaj z ręki wychowawcy środków potrzebnych do kierowania dzieckiem. Jednym z podstawowych środków jest właśnie konsekwentne postępowanie, współpraca domu i szkoły.

Zielony dzienniczek. Na przeprowadzonych ostatnio zebraniach wyborczych do Komitetu Rodzicielskich nauczyciele apelowali: Przeglądajcie codziennie dzienniczek swego dziecka. Sprawdzajcie, czy przegladali się do lekcji i jak zachowują się w szkole.

Robotnica, matka Zygmusta Z., mówi na zebraniu:

„Jak ja mam sprawdzić je go lekcje? Przecież nie umiem czytać o. On nauczył się cytować i pisać, ale o jakiejś biologii nigdy nie słyszałam. Wzartem — odpowiada jeden z nauczycieli — jeżeli pani sprawdzi w dzienniczku, czy go chłopiec miał się nauczyć na dany dzień. Niech go pani zapyta, niech pani opowie. Gdy pani się zainteresuje, chłopiec sam będzie rad, mogąc pochwalic się przed matką swoim wie o domościami. I to mu pomoże do lepszego niż dotychczas przystosowywania się do lekcji”.

Dzienniczek naszego dziecka, to zasadniczy łącznik pomiędzy szkołą i domem. Rodzice, którzy nawigują już kontakt ze szkołą, chociażby tylko za pośrednictwem dzienniczka swojego dziecka, mówią o tym zielonym zeszyciku z entuzjazmem. Wiedząc dziecko tylko kilka godzin dziennie, wiedząc zawsze, co robiło, jak się sprawowało przez większą część dnia. Mogą więc kierować jego wychowaniem i spokojnie, bez obaw o swojego syna czy córkę, pracować zawodowo.

(kp)

Wzartem — odpowiada

Wzartem — odpowiada jeden z nauczycieli — jeżeli pani sprawdzi w dzienniczku, czy go chłopiec miał się nauczyć na dany dzień. Niech go pani zapyta, niech pani opowie. Gdy pani się zainteresuje, chłopiec sam będzie rad, mogąc pochwalic się przed matką swoim wie o domościami. I to mu pomoże do lepszego niż dotychczas przystosowywania się do lekcji”.

Z kraju

POKAD 230 mierzniaków w województwie krakowskim, rzeszowskim i świętokrzyskim wzięło udział w rejonowym zjeździe mierzniaków w Krakowie, dzieląc się swoimi doświadczeniami i mając osiągnięcia produkcyjne.

W UB, niedługo odbyły się w kilku województwach narady, w tym kobiecego Rolniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Skupu.

J. Adamczyk

Wietnam wskazuje drogę pokoju

Propozycje pokojowe Ho Szi Mina

czy za pieniądze... Dosłaliśmy do takiej skandalicznej sytuacji, że wszystko dzieje się w ten sposób, jakbyśmy sprzedawali rząd amerykański za 300 lub 400 milionów dolarów roczne życie i cierpienie naszych żołnierzy”.

Takim był też ostatni raz dokonany 30 września br., gdy za cenę 385 milionów dolarów rząd p. Lanella zobowiązał się postać do Wietnamu nowe bataliony francuskie.

Francuskiej opinii publicznej wiadomo także, że Amerykanie, w czasie kiedy gina tysiąc mil. dych Francuzów, usadawiają się coraz mocniej w jessze okupowanej części Indochin. Kontroliują oni 89 proc. produkcji kakaowki i 82 proc. cyny, a udział ich w handlu zagranicznym Indochin wynosił w 1951 r. już 40 proc. Ostatnio zaś, kierowany ręką awanturników z Wall Street marionetkowy cesarz Wietnamu Bao-Dai domagał się od Francji „większania niezawisłości”, aby móc rozmawiać z... otrzymując dolary bezpośrednio z USA.

Ogromna jest niepopularność „brudnej wojny” — stąd zgodny głos narodu francuskiego, domagający się usunięcia ropięjącego wrzodu na żywym ciele Francji.

Położenia kresu haniebnej wojnie i podjęciu rokowań pokojowych domagała się od początku Francuska Partia Komunistyczna. Proponował rokowania ludowy Wietnam. Już w 1946 r. prezydent Ho Szi-Min zwracał się do Zgromadzenia Narodowego i rządu Francji, aby „w imię najwyższego dobra obu narodów — francuskiego i wietnamskiego... w celu położenia fundamentów szczyt i trwałej współpracy francusko-wietnamskiej... zakończyć wojnę. Nieco później rząd Ho Szi-Mina ponowił dwukrotnie propozycje pokojowe.

I obecnie, kierując się niezmienną chęcią zakończenia „brudnej wojny”, przynoszącej obydwa narodom wiele cierpień prezydent Ludowy — Demokratycznej Republiki Wietnamskiej w wywiadzie, udzielonym korespondentowi gazety sztokholmskiej „Expressen”, stwierdza, że

„NASZA SYTUACJA była lepsza przed dwoma laty, niż przed rokiem, lepsza przed rokiem, niż w tym roku, a prawdopodobnie dziś jest mniej zła, niż będzie w roku przyszłym” — powiedział na początku bieżącego roku burzaczyn polityki francuski i jeden z b. kandydatów na premiera Pierre Mendes-France.

Od 1946 r. — początek wojny w Wietnamie — francuska opinia publiczna mogła uchwylić znamienne regularności pewnego zjawiska. Początkowo, kiedy francuski korpus ekspedycyjny odnosił sukcesy, dowidywała się z oficjalnych oświadczeń, że nie czas na konferencje, ponieważ całkowity sukces już blisko. Wtedy sytuacja będzie dogodniejsza. Kiedy zaś korpus ponosił porażki — twierdzono, że żądania Wietnamu będą zbyt wygórowane, a zatem chwila nie nadaje się do rozmów.

Potem dowiedziano się, że wojna w Indochinach bynajmniej nie jest wojną kolonialną, że „...było sprawa honoru stanąć w obronie naszej cywilizacji” itd., itd.

Kto zagrażał francuskiej kulturze w kraju oddalonym o 12 tys. kilometrów od Francji, i dlaczego — tego oficjalne czynniki dokładnie nie wyjaśniały. Natomiast opinia publiczna dowiedziała się wkrótce, czego bronił interes francuski w tropikalnych dżunglach Wietnamu. Oto mowa o monopolistach i spekulantach, wykorzystujących różnice między oficjalnymi kursami franka i piastra (waluty francuskiej w Wietnamie) dokonując olbrzymich spekulacji finansowych, które kosztowały Francję 500 milionów franków dziennie. Dołożywszy do tego zyski, wyciągane z bogactw naturalnych Wietnamu, z pracy jego ludu oraz z dostaw wojennych, można było bez trudu otrzymać odpowiedź na pytanie, kto odnosi korzyści z „brudnej wojny”.

TRAGICZNA, bezcelowa wojna kosztowała Francję w ciągu 7 lat 3 tysiące miliardów franków i przelana krew setek tysięcy obywateli francuskich. A jak podawała „Humante”, za pieniądze, wydane w jednym tylko 1950 roku na wojnę wietnamską można by zbudować komfortowe mieszkania dla milionów Francuzów, kosztowałoby też jednego dnia wojny można by rozdać 13 milionów Francuzów po jednym kilogramie cukru.

Uzupelnieniem tragizmu tej tak „bezsensownej” „brudnej wojny” sytuację jest odpowiedź, która burzaczyn profesor uniwersytetu paryskiego B. Lavergne, dał na pytanie: „Jakie są przyczyny, abyśmy kontynuowali wojnę indochińską?”

„Byłoby rzecz niemożliwa zaprzeczyć — stwierdza on — że działamy tam, jak najemnicy Stanów Zjednoczonych... a najemnikiem — jak mówi słownik — jest żołnierz, który wal-

DOKUMENTY OSKARZAJĄ

HITLER, WATYKAN I POLSKA

C ONIJMUS się do roku 1939. Hitler załatwił się już z Czechosłowacją i zabierał się do Polski. W kwietniu wygłosił następną przemowę, obwieszczał zerwanie pokój u nieagencji i nowe żądania terytorialne: zwrot Gdańska, eksterytorialna autostrada i linia kolejowa przez Polskę i Pomorze, zwane w języku zwolenników niemieckich „korytarzem”. W parę tygodni później rozpoczął wojnę, nie rokującą wcale, niemieckim, uwięzionej podpisania formalnego sojuszu, ochronecznego pompatycznym mianem „paktu stalowego”.

Umocnienie „osi” faszystowsko-hitlerowskiej spotkało się w Watykanie z pełną aprobata. Był to wszak dalszy krok na drodze przygotowań do krucjaty antyradzieckiej. Nowy zaś tom „Księgi”, który dopiero co zsiadł na Stolicy Piotrowej, uważał że krucjata za główny cel polityki watykańskiej.

Wyborowi nowego papieża, po śmierci Piusa XI, towarzyszyły bardzo charakterystyczne okoliczności. W przedmiejscu concilium ambasador niemiecki przy Watykanie, Diego von Bergen, na audiencji w Kolegium Kardynalskim w dn. 16 lutego 1939 roku przed kardynałem wyraził do zrozumienia, że rząd niemiecki przywiązuje ogromną wagę do wyboru przychylnego sobie kandydata.

„Uczestniczyliśmy w tworzeniu nowego świata mówił von Bergen. — Papiestwo ma sprawować zasadniczą rolę do obecną. Jesteśmy przekonani że w chwili obecnej należy do tego Kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI.”

W kolach politycznych Rzymu było publiczną tajemnicą, kogo Bergen uważa za „godnego następcę” Piusa XI. Kardynał Pacelli, najbardziej przeciwnikiem ze wszystkich kardynałów, twórca konklawu z Hitlerem, został też w dniu 2 marca 1939 roku papieżem.

Zaraz po wyborze nowy papież zapowiedział swoje uciecia dla hitlerowskich Niemiec. Z całego korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie zapowiedział że siebie jako pierwszego z o własność ambasadora Trzeciej Rzeszy. Von Bergen relacjonował przebieg tej wizyty, podkreślając przy tym jej serdeczność, w depeszy do Ribbentropa, wysłanej dn. 5 marca 1939 roku):

„Papież, królewski zastępca Sekretarza Stanu i ambasador, który ma prośbę gratulacyjną od Fuehrera i Kanclerza oraz od Rządu Rzeszy, prześlal wiadomości o swojej przyjeździe, że pragnie przyjąć mnie dzisiaj rano. Po audiencji, podczas której powtórzenie gratulacji, papież podkreślił, że byłam pierwszym ambasadorem, którego przyjął i pragnął przekazać mi osobiście serdeczność. Następnie dla Fuehrera i Kanclerza. Do tego do końca najbardziej szczerze życzenia dla narodu niemieckiego, który nauczył się cenić i który pokochał, poznawszy go przez długie przedzielną, gdy był akredytowany w Mierchowie. Berlinie. Papież dołączył gorące życzenia pokoju między Kościołem a państwami. Sekretarz Stanu wyraził że w rozmowie ze mną, lecz dziś, jako Papież, pragnął to szczególnie podkreślić.”

Po tej gorącej inwokacji stosunek między Watykanem a Berlinem ułożył się w sposób bardzo serdeczny. Znalazło to odbicie na la mach prasy hitlerowskiej, która uosunkowała się do nowego papieża nadzwyczaj przyjaźnie. Ogromnie to ucieszyło Watykan. Donosił o tym ambasador von Bergen w depeszy z dnia 8 marca 1939 roku):

„Postawa naszej prasy wobec nowego Papieża jest tu bacznie obserwowana, nie tylko w Watykanie, ale i w innych stolicach. Jest wiana z zadowoleniem. Kilka odpowiednich artykułów z „Essener Nachrichten”, „Zentralblatt”, „Frankfurter Zeitung” i „Frankfurter Zeitung” przedłożył Papieżowi.”

To sielisko hitlerowskie - watykańskie miało swój bezpośredni

wplyw na stosunek Watykanu do Polski. Dopoki Warszawa i Berlin łączyła ścisła współpraca, Watykan spoglądał na to łaskawym okiem. Polska była tu traktowana jako satelita. Niemiec hitlerowskich i część względów, jakimi Watykan darzył Trzecią Rzeszę spływała także na rady sanacji.

Z chwilą jednak, gdy w stosunkach sanacyjno - hitlerowskich zaczęło się coś psuć, a zwłaszcza po kwietniowej mowie Hitlera - w postawie Watykanu wobec Polski zaszła zasadnicza zwrot.

Opór naszego polskiego przeciwko żądaniom Hitlera obudził w Watykanie duże niezadowolenie. Oceniano go tu, jako utrudnianie Hitlerowi przygotowań do marszu na wschód. Fakt, że rząd sanacyjny, pod naciskiem opinii publicznej, nie odwołał się później na ustępstwa wobec Hitlera, nie znajdował usprawiedliwienia w oczach watykańskich polityków. Beck starał się wywodzić kołom watykańskim, że jakkolwiek chciałby wygodzić Hitlerowi, musi kluczyć i manewrować, że względu na niesłychane wzburzenie całej opinii politycznej, która nie godzi się w żaden sposób na kapitulację, nie chce, by Polska dzieliła tragiczny los Czechosłowacji.

A Watykan właśnie szykował Polakom Czechosłowacji i przemysłowi, jakby tuż za rzeczą, stosować monachijską receptę na obwidanie następnej ofiary Hitlera.

Obraz nastrojów, panujących w Watykanie w tym przełomowym okresie, gdy Niemcy hitlerowskie kończyły przygotowania do najeźdu na Polskę i oczyszczały sobie przedpole, maluje w wyrazistych barwach dokument, którym rozporozdaliśmy. Jest to list prof. Macieja Loreta do kardynała Hlonda, pisany z Rzymu w dn. 19 czerwca 1939 roku.

„Uczestniczyliśmy w tworzeniu nowego świata mówił von Bergen. — Papiestwo ma sprawować zasadniczą rolę do obecną. Jesteśmy przekonani że w chwili obecnej należy do tego Kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI.”

W kolach politycznych Rzymu było publiczną tajemnicą, kogo Bergen uważa za „godnego następcę” Piusa XI. Kardynał Pacelli, najbardziej przeciwnikiem ze wszystkich kardynałów, twórca konklawu z Hitlerem, został też w dniu 2 marca 1939 roku papieżem.

Zaraz po wyborze nowy papież zapowiedział swoje uciecia dla hitlerowskich Niemiec. Z całego korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie zapowiedział że siebie jako pierwszego z o własność ambasadora Trzeciej Rzeszy. Von Bergen relacjonował przebieg tej wizyty, podkreślając przy tym jej serdeczność, w depeszy do Ribbentropa, wysłanej dn. 5 marca 1939 roku):

„Papież, królewski zastępca Sekretarza Stanu i ambasador, który ma prośbę gratulacyjną od Fuehrera i Kanclerza oraz od Rządu Rzeszy, prześlal wiadomości o swojej przyjeździe, że pragnie przyjąć mnie dzisiaj rano. Po audiencji, podczas której powtórzenie gratulacji, papież podkreślił, że byłam pierwszym ambasadorem, którego przyjął i pragnął przekazać mi osobiście serdeczność. Następnie dla Fuehrera i Kanclerza. Do tego do końca najbardziej szczerze życzenia dla narodu niemieckiego, który nauczył się cenić i który pokochał, poznawszy go przez długie przedzielną, gdy był akredytowany w Mierchowie. Berlinie. Papież dołączył gorące życzenia pokoju między Kościołem a państwami. Sekretarz Stanu wyraził że w rozmowie ze mną, lecz dziś, jako Papież, pragnął to szczególnie podkreślić.”

Po tej gorącej inwokacji stosunek między Watykanem a Berlinem ułożył się w sposób bardzo serdeczny. Znalazło to odbicie na la mach prasy hitlerowskiej, która uosunkowała się do nowego papieża nadzwyczaj przyjaźnie. Ogromnie to ucieszyło Watykan. Donosił o tym ambasador von Bergen w depeszy z dnia 8 marca 1939 roku):

„Postawa naszej prasy wobec nowego Papieża jest tu bacznie obserwowana, nie tylko w Watykanie, ale i w innych stolicach. Jest wiana z zadowoleniem. Kilka odpowiednich artykułów z „Essener Nachrichten”, „Zentralblatt”, „Frankfurter Zeitung” i „Frankfurter Zeitung” przedłożył Papieżowi.”

To sielisko hitlerowskie - watykańskie miało swój bezpośredni

wplyw na stosunek Watykanu do Polski. Dopoki Warszawa i Berlin łączyła ścisła współpraca, Watykan spoglądał na to łaskawym okiem. Polska była tu traktowana jako satelita. Niemiec hitlerowskich i część względów, jakimi Watykan darzył Trzecią Rzeszę spływała także na rady sanacji.

Z chwilą jednak, gdy w stosunkach sanacyjno - hitlerowskich zaczęło się coś psuć, a zwłaszcza po kwietniowej mowie Hitlera - w postawie Watykanu wobec Polski zaszła zasadnicza zwrot.

Opór naszego polskiego przeciwko żądaniom Hitlera obudził w Watykanie duże niezadowolenie. Oceniano go tu, jako utrudnianie Hitlerowi przygotowań do marszu na wschód. Fakt, że rząd sanacyjny, pod naciskiem opinii publicznej, nie odwołał się później na ustępstwa wobec Hitlera, nie znajdował usprawiedliwienia w oczach watykańskich polityków. Beck starał się wywodzić kołom watykańskim, że jakkolwiek chciałby wygodzić Hitlerowi, musi kluczyć i manewrować, że względu na niesłychane wzburzenie całej opinii politycznej, która nie godzi się w żaden sposób na kapitulację, nie chce, by Polska dzieliła tragiczny los Czechosłowacji.

A Watykan właśnie szykował Polakom Czechosłowacji i przemysłowi, jakby tuż za rzeczą, stosować monachijską receptę na obwidanie następnej ofiary Hitlera.

Obraz nastrojów, panujących w Watykanie w tym przełomowym okresie, gdy Niemcy hitlerowskie kończyły przygotowania do najeźdu na Polskę i oczyszczały sobie przedpole, maluje w wyrazistych barwach dokument, którym rozporozdaliśmy. Jest to list prof. Macieja Loreta do kardynała Hlonda, pisany z Rzymu w dn. 19 czerwca 1939 roku.

„Uczestniczyliśmy w tworzeniu nowego świata mówił von Bergen. — Papiestwo ma sprawować zasadniczą rolę do obecną. Jesteśmy przekonani że w chwili obecnej należy do tego Kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI.”

W kolach politycznych Rzymu było publiczną tajemnicą, kogo Bergen uważa za „godnego następcę” Piusa XI. Kardynał Pacelli, najbardziej przeciwnikiem ze wszystkich kardynałów, twórca konklawu z Hitlerem, został też w dniu 2 marca 1939 roku papieżem.

Zaraz po wyborze nowy papież zapowiedział swoje uciecia dla hitlerowskich Niemiec. Z całego korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie zapowiedział że siebie jako pierwszego z o własność ambasadora Trzeciej Rzeszy. Von Bergen relacjonował przebieg tej wizyty, podkreślając przy tym jej serdeczność, w depeszy do Ribbentropa, wysłanej dn. 5 marca 1939 roku):

„Papież, królewski zastępca Sekretarza Stanu i ambasador, który ma prośbę gratulacyjną od Fuehrera i Kanclerza oraz od Rządu Rzeszy, prześlal wiadomości o swojej przyjeździe, że pragnie przyjąć mnie dzisiaj rano. Po audiencji, podczas której powtórzenie gratulacji, papież podkreślił, że byłam pierwszym ambasadorem, którego przyjął i pragnął przekazać mi osobiście serdeczność. Następnie dla Fuehrera i Kanclerza. Do tego do końca najbardziej szczerze życzenia dla narodu niemieckiego, który nauczył się cenić i który pokochał, poznawszy go przez długie przedzielną, gdy był akredytowany w Mierchowie. Berlinie. Papież dołączył gorące życzenia pokoju między Kościołem a państwami. Sekretarz Stanu wyraził że w rozmowie ze mną, lecz dziś, jako Papież, pragnął to szczególnie podkreślić.”

ne, watykański Sekretariat Stanu - jak stwierdza Lorent - „zakazywał pisać o prześladowaniach Kościoła katolickiego w Niemczech” dojąc raz jeszcze dowód, że nie los Kościoła, religii i wiary leży na sercu i decyduje o postępowaniu Watykanu, lecz motyw czysto polityczny. I że dla wstawki, żeby nie ogłaszać artykułów w druzgiewkach sprawach polsko-niemieckich, dojąc raz jeszcze dowód, że stosunek do Polski i Polaków uклада się w Watykanie według aktualnych potrzeb polityki niemieckiej.

A po wojnie?

Watykan czynnie popierał żądania rewizjonistów i odwetowców niemieckich i zwałca granicę polską na Odrze i Nysie. Tak, jak w roku 1939 popierał żądania hitlerowskich w sprawie Gdańska i „korytarza”. Tak, jak o dwadzieścia lat wcześniej popierał stanowisko imperialistów niemieckich w sprawie Gdańska, Śląska, Warmii i Mazur. Naczelną bowiem polityczną politykę Watykanu był i jest interes światowego imperializmu, a zwłaszcza niemieckiego „Drang nach Osten”. Niezależnie od tego, czy u steru władzy w Niemczech znajdował się Wilhelm, Hitler, czy ich spadkobierca Adenauer.

Prohiterowska polityka Watykanu, mimo wszystkiej tej machiawelskiej manewry i chywy, okazała się zwykłym awanturactwem. Wraz z klęską hitlerizmu i zawaleniem się katolików ludów - Trzeciej Rzeszy - runęły ówczesne antyradzieckie i antypolskie plany intrygantów watykańskich. Ale koła polityczne Watykanu niczego się nie nauczyły i niczego nie zrozumiały z bolesnej lekcji, jaką im dała historia. Znowu więc stawiają na „Wehrmacht”, który zagraża całej Europie, znowu snują obłędne plany „krzyżowej wyprawy” przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce i krajom demokracji ludowej. Tym razem pod komendą amerykańskich generałów i amerykańskich generałów. Fakt, że większość z nich stanowią wyznawcy „heretycznych” kościołów - baptyści, metodysty, anabaptyści, badocze „Pisma Świętego” itp. - w niczym, jak się widzi, nie osłabia gorących dążeń uczuć reżymowych skrupulatnych religijnych, a w rzeczywistości obłudnych świętokości z kurji rzymskiej.

Naród polski uważnie ale spokojnie obserwuje uporczywą kontynuację prohiterowskiej polityki Watykanu. Spokój nasz płynie z głębokiej świadomości, że jesteśmy ogniwem potężnego łańcucha pokoju, którego silny wielokrotnie przewyższa silny imperialistyczny obóz podporządkowany wojennych.

W roku 1939 machinacje watykańskie przyniosły poważną szkodę Polsce, gdyż sanacyjny, endecy i wszyscy inni politycy klerkalni, lekający się ludu polskiego bardziej niż niemieckiego, chętnie skłaniali ucho ku podstępom nuncjuszów i Sekretariatu Stanu.

Dziś rządzi w Polsce lud pracujący, który potrafi nałyć i oćenić antypolską treść polityki watykańskiej.

Może jednak purpuraci z watykańskiego Sekretariatu Stanu zastanawiać się nad zmieniającą sytuacją i przestaną kuśić historię, która przecie tak niedawno dała im wymowną i bolesną naukę. Po co powtarzać niefortunne i niesławne zabiegi z tamtych, przedwójennych lat.

Dziś rządzi w Polsce lud pracujący, który potrafi nałyć i oćenić antypolską treść polityki watykańskiej.

Może jednak purpuraci z watykańskiego Sekretariatu Stanu zastanawiać się nad zmieniającą sytuacją i przestaną kuśić historię, która przecie tak niedawno dała im wymowną i bolesną naukę. Po co powtarzać niefortunne i niesławne zabiegi z tamtych, przedwójennych lat.

Dziś rządzi w Polsce lud pracujący, który potrafi nałyć i oćenić antypolską treść polityki watykańskiej.

Może jednak purpuraci z watykańskiego Sekretariatu Stanu zastanawiać się nad zmieniającą sytuacją i przestaną kuśić historię, która przecie tak niedawno dała im wymowną i bolesną naukę. Po co powtarzać niefortunne i niesławne zabiegi z tamtych, przedwójennych lat.

Dziś rządzi w Polsce lud pracujący, który potrafi nałyć i oćenić antypolską treść polityki watykańskiej.

Może jednak purpuraci z watykańskiego Sekretariatu Stanu zastanawiać się nad zmieniającą sytuacją i przestaną kuśić historię, która przecie tak niedawno dała im wymowną i bolesną naukę. Po co powtarzać niefortunne i niesławne zabiegi z tamtych, przedwójennych lat.

Dziś rządzi w Polsce lud pracujący, który potrafi nałyć i oćenić antypolską treść polityki watykańskiej.

Może jednak purpuraci z watykańskiego Sekretariatu Stanu zastanawiać się nad zmieniającą sytuacją i przestaną kuśić historię, która przecie tak niedawno dała im wymowną i bolesną naukę. Po co powtarzać niefortunne i niesławne zabiegi z tamtych, przedwójennych lat.

Dziś rządzi w Polsce lud pracujący, który potrafi nałyć i oćenić antypolską treść polityki watykańskiej.

Może jednak purpuraci z watykańskiego Sekretariatu Stanu zastanawiać się nad zmieniającą sytuacją i przestaną kuśić historię, która przecie tak niedawno dała im wymowną i bolesną naukę. Po co powtarzać niefortunne i niesławne zabiegi z tamtych, przedwójennych lat.

Dziś rządzi w Polsce lud pracujący, który potrafi nałyć i oćenić antypolską treść polityki watykańskiej.

Może jednak purpuraci z watykańskiego Sekretariatu Stanu zastanawiać się nad zmieniającą sytuacją i przestaną kuśić historię, która przecie tak niedawno dała im wymowną i bolesną naukę. Po co powtarzać niefortunne i niesławne zabiegi z tamtych, przedwójennych lat.

Dziś rządzi w Polsce lud pracujący, który potrafi nałyć i oćenić antypolską treść polityki watykańskiej.

CIVIS

(Życie Warszawskie)

III nagrodę

w I Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim
zdołł Leonard Andrzejewski
artysta Państwowych Teatrów Dramatycznych
w Szczecinie

KULTURA żywego słowa — to dziedzinie zaniedbaną. Kultury w „zawodowo” teatr, radio i uczenie. W życiu codziennym mówimy jednak coraz gorzej. Popularne są błędy „językowe”: „wziąć” zamiast „wziąć”, „proszę panią” zamiast „proszę państwa” i wiele innych. Błędy te zachwycają naszą mowę i nie słusznym, prawem niechłujności językowego lub wskutek nieświadomości popełniających je — zdobywają obywatelstwo wbrew duchowi i zasadom naszej mowy.

Dobrze się stało, że podjęto u nas wreszcie inicjatywę organizowania konkursów recytatorskich, których uczestnicy na wyjątkach najpiękniejszej naszej prozy i poezji pogłębiają znajomość języka i zapoznają z utworami najcenniejszych twórców.

Obecnie zakończył się w Warszawie Eliminacje Centralne I Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, którego akcję podjęło Ministerstwo Kultury i Sztuki wspólnie z Ministerstwem Oświaty oraz społecznymi organizacjami masowymi.

JAK wypadła reprezentacja na konkursie województwa na konkursie? Składała się ona z 8 osób i „zrobiła” jedną nagrodę (nagrodę III w grupie zawodowców — 1.000 zł) i jedno wyróżnienie (w klasie recytacji amatorskiej — 500 zł).

Biorąc pod uwagę ilość otrzymanych nagród oraz liczebność reprezentacji (z innych województw zakwalifikowano przeciętnie na Eliminacje Centralne do Warszawy po 6 osób) — Szczecin nie był na szarym końcu.

Pewnego rodzaju „osobliwość” naszej grupy było współzawodniczenie w Konkursie jednego „artystycznego” małżeństwa Andrzejewskich, Leonard Andrzejewski (który właśnie otrzymał III nagrodę w klasyfikacji ogólnokrajowej) jest artystą Państwowych Teatrów Dramatycznych w Szczecinie, jego żona Lucyna, członkini Koła Młodych przy Szczecińskim Oddziale Związku Literatów (utwory jej znają nasi Czytelnicy z łamów „Kuriera”) występuje również w „Antonie” jako konferansjerka i recytatorka.

Do Warszawy, państwo Andrzejewscy musieli przybyć... we trójce. Mały Leonard Andrzejewski, choć przybył do stolicy całkowicie prywatnie i nie pokazał się ani razu na sali konkursowej — umożliwił tym samym wstęp swej młodzi. Nie zgadziłby się bowiem na wyjazd matki i



Prawdopodobnie, gdyby nie trudności „familijne” nie tylko pan Andrzejewski ale i jego żona zdobyłaby w Warszawie nagrodę.

POZOSTALI uczestnicy naszej reprezentacji to: Danuta Błażejewska (wyróżniona na konkursie) pracownica ZBM Szczecin, L. Sirotka z SPZB, Kaźmierska (ZBM), dwie uczenice, obie Kysie — Zaleska (Szkoła TPD 2) i Pusztelnik ze szkoły podstawowej nr 19 oraz studenci — A. Mikolajczyk i J. Piciński.

Danuta Błażejewska to aktywny członek ZBM. Jeździ często z brygadą artystyczną w teren, brała również udział w poprzednim Konkursie Recytatorskim, organizowanym w lesie przez Centralną Radę Związków Zawodowców, na którym na Eliminacjach Wojewódzkich uzyskała I nagrodę i gdyby nie nagły wyjazd służbowy, który wypadł jej w terminie, gdy w stolicy odbywały się Eliminacje Centralne CRZZ — na pewno zdobyłaby na nich poważną nagrodę.

Wśród utworów recytowanych przez naszą grupę znalazło się kilka utworów Konopnickiej, Mickiewicza, Tuwima oraz po jednym utworze Pasternaka, Jurdzkiego, Brzechwy, Szewaldowa, Orkana i przede wszystkim Majakowskiego, którego piękny wiersz „Lewą nad przód” wykonał doskonale L. Andrzejewski, zdobywając zań zaszczytną nagrodę. (gr)

W rozgrywkach A KLASY SIATKI KOWKI kobiet użyskano następujące wyniki: AZS — Wolejarz II 2:1, Unia (Barlinek) — Wolejarz 3:2.

Na marginesie tych spotkań warto wspomnieć, że zażen z siedzib wyznaczonych przez WKRF nie zjawił się na sali rozgrywek. Wypadł także powtarzać się ostatnio dość często, ciekawski nas stanowisko jakie zajęł w tej sprawie sekcja WKRF.

WANDA WERMIŃSKA

solistka koncertu
beethovenowskiego
Filharmonii

PIĄTKOWY koncert symfoniczny w Filharmonii będzie niosł charakter monograficzny. Filharmonia Szczecińska postanowiła bowiem zadośćuczynić licznym prośbom publiczności i wykonać w przeciągu dwu lat wszystkie symfonie, większość koncertów i utworów Beethovena, zapoznając w ten sposób słuchaczy z twórczością największego kompozytora muzyki symfonicznej na przestrzeni wieków.

Orkiestra Symfoniczna pod dyrykcją tym razem występującego gościnnie ST. GOSCIŃSIKA, dyrygenta orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej Polskiego Radia, wykona uverture do opery „Egmont” oraz wielką VI Symfonię zwaną „Pastoralną”.

Solistką koncertu będzie znakomita śpiewaczka Wanda WERMIŃSKA, która swym wielkim talentem rozświecała imię polskiej sztuki na całym świecie. Obecnie wielka artystka jest prapradną Opery Warszawskiej. W jej wykonaniu usłyszymy szereg pieśni oraz arie z opery „Fidelio”.

Koncert piątkowy i poranek niedzielny odbędą się wyjątkowo w sali KLUBU ZBM przy ul. Boh. Warszawy 34/35, przy czym abonamenty zachowują swoją wartość. (b. z.)

ŚLIWA mistrz Polski w szachach

W OSTATNIEJ, siedemnastej rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Polski użyskano następujące wyniki:

Śliwa wygrał z Miesiewiczem. Szapeli pokonał Gadalińskiego. Gieki wygrał z Piatorem. Makar pokonał Dworczyńskiego. Dworczyński — Szymańskiego. Doda — Grabzewskiego. Grabzewski — Łuczyński. Kwilecki.

Patryk Brzóska — Grynfeld zakończyła się retransmisja. Tytuł mistrza Polski zdobył po raz drugi Józef Śliwa (Gnieźno Kraków), uzyskując 13 pkt., wicemistrzem został Sławek (Spółnia Bydgoszcz) — 11 pkt. Miejsca od 3—5 zajęli: Zienbiski (Gnieźno Sopot) Brzóska (Golejki Czeszochowa) i Makarczyk (Włocławek Łódź) — wszyscy po 10 pkt.

— Grynfeld (Unia Warszawa), Dworczyński (Spółnia Rembertów), Witkowski (OWKS Wrocław) i Piat (Gnieźno Warszawa) — po 9 pkt., 10 ciekła (Kolejarz Kraków) — 8,5 pkt., 11 Kwapisz (AZS Łódź), 12 Grabzewski (Kolejarz Warszawa), 13 Szymański (Gnieźno Łódź) — wszyscy po 8 pkt., 14 Gadaliński (Włocławek Łódź), 15 Doda (Spółnia Poznań) — obaj po 7,5 pkt., 16 ŁUCZYŃSKI (Start Szczecin) — 7 pkt., 17 Miesiewicz (Spółnia Poznań) — 5 pkt., 18 Jęcki (Spółnia Poznań) — 3 pkt.

Głos w dyskusji

na Krajowej Naradzie Aktywu ZMP

Mówi Stefan Lewandowski mistrz sportu — student PAM

REKORDZISTA Polski w lekkoatletyce Stefan Lewandowski poświęcił swe przemówienie problemom sportu na wyższych uczelniach. Oto obszernie streszczenie Jego wystąpienia:

ORGANIZACJE ZMP-owskie słabo opiekowały się dotąd sportem na wyższych uczelniach, nie dostrzegali faktu, że pozbawiony był ośrodkiem i pomocy ze strony władz uczelnych, bez czego w ogóle nie można sobie wyobrazić należytej pracy sportowej. Zła rzad się często, że młodzież akademiczka nie orientuje się w ogóle, iż w jej uczelni działa sekcja sportowa i że odnosi niekiedy poważne sukcesy. Słaba popularyzacja sportu wśród studentów, studenckiej, nie wykorzystywanie najdoskonalszych okazji dla propagandy sportu, sprowadzało do tego, że obowiązkowo w studentki i studentki nie uprawiali żadnej dyscypliny sportowej.

Jak to się dzieje? Przecież na uczelni przychodzi ludźle, którzy w szkole nawiazieli już sukcesy ze sportem i w zasadzie powinni lubić sport? Wydaje mi się, że przyczyną tej niechęci jest atmosfera na wielu wyższych uczelniach, nacechowana ubożnością, walek rozwoju sportu.

Inaczej będzie, jeżeli studentów nie będzie, jeżeli studentów na wyższe uczelnie stwardza przyczynli stosunek do sportu, rozumienia epoki nad nim ze strony zarządu koła ZMP i władz uczelnych. Wówczas na pewno każdy indywidualny lub zespołowy sukces sportowy tej uczelni będzie radością i dumą całej młodzieży, wówczas stworzone zostaną odpowiednie warunki dla objęcia kulturalną fizyczną wszystkich studentów i studentek. Oczywiście ZMP musi na każdej uczelni dać przykład aktywnego udziału w sporcie. Wówczas ZMP-owie muszą uprawiać sport, a niezapewnił porwa swym przykładem atmosferę obywatelską i uczelnie.

DOTYCZĄCZASOWA atmosfera na uczelniach często powodu jest zmniejszenia u wybitnych nauczycieli, studentów, którzy zainteresowania i opieki nad sportem, napatykające na liczne trudności sportowe, może dojść do wniosku, że sport jest przeszkodą w nauce, w wykonaniu zadań zawodowych. Jakimś jest terminowe zdawanie egzaminów, od takiego wniosku jeden już tylko krok do zerwania ze sportem, dlatego musimy dociżyć stań, aby zwyciężyć te fałszywe mniemania i usunąć ich źródło, atmosferę obywatelską wobec kulturalnej fizycznej.

Leży w naszej mocy wzbudzić zainteresowanie sportem u naszych profesorów i rektorów. Możliwe dzięki temu osiągnąć znaczny postęp w rozwoju sportu, a na sportach i inne imprezy akademickie, przychodzący będą nie, jak obcas jednostki lub dwójki, a setki i tysiące studentów. Będą oni stanowić warunek, który przyczyni się do rozwoju sportu, zarówno obecnie jak i wówczas, gdy z czynnego uprawiania sportu przejdą do pracy w nim”.

— Nie rozumiem... Po co to? — dziwił się w dalszym ciągu Bieriozin.

— Zależy publicznie to oświadczenie — ciągnął dalej pewnym głosem Góbeli — dodać zaraz, że jest pan gotów na jakikolwiek słowo, w jakimkolwiek dziale pracy poświęcić wszystkie swe siły i całą swą wiedzę jak najpo mnijszej realizacji projektu, przyjętego przez rząd.

Nie wierząc swym uszom, Bieriozin nieruchomo stał na miejscu, utkwiwszy oczy w spokojnej, pełnej przyjaźni twarzy Góbeli.

—Dima już tracił nadzieję, czy doczeka się Bieriozina. Z początku przeszedłszy chłopców w ogólnym kolekcji dochodzące z gabinetu głosy, szczególnie, jakiś obcy głos, płynny, aksamił. Ale oczekiwanie przeciągało się i Dima, nieco urażony, zabrał się już do wyjścia, gdy nagle Bieriozin wszedł do zbójni — błady, zdenerwowany. Rozmowa już nie kleiła się. Bieriozin skrzyżował się na ból głowy, więc Dima wkrótce po zęgnął go, uśmiewając się, że przyjdzie za tydzień.

ROZDZIAŁ 15

Pierwsza kroki

MAŁA sala konferencyjna Państwowej Komisji Planowania drżała od okłasków. Projekt Ławrowa, o przebudowie Wielkiej Północnej Drogi Morskiej i obszarów objętych stanem wiecznej zmarzliny na terytorium Związku Radzieckiego, został przyjęty przez komisję. Autor projektu skromnie siedział przy ogromnym stole prezydalnym. Gorąco wznoszono mu, ścisłano dłonie, a sędziwy Karolin tryzłot nie mógł uwierzyć.

Dzwonek, którym przewodniczący ustawił przywrócić spokój, długo nie mógł przedrzeć się przez ten huragan gratulacji. W końcu nastąpił względny spokój, podniecenie członków komisji z powrotem zaczęli zajmować swe miejsca i przewodniczący mógł przemówić.

dalej sięgnij

W niedzielę zobaczymy występ „najsilniejszych ludzi” Ciężarowcy AZS-AWF i Budowlanych W-wa walczą w Szczecinie

MIAŁ niespodziankę wszystkim szczecińskim miłośnikom ciężkoatletyki przysto towuje Rada Okręgowa ZS Burdowlantów w najbliższą niedzielę w hali sportowej propagandowe zawody w podnoszeniu ciężarów między warszawskimi drużynami AZS AWF a Budowlanymi „Metro”.

W obu zespołach zobaczymy wielu czołowych sztagów z sztagów AZS AWF wystąpi w wadze piór kowej — mistrz i rektor Akademii Polskiej.

DZIEDZIĆ zaś w wadze lekkiej — CZEPUŁKOWSKI, który w czasie pobytu radzieckich ciężarowców w Polsce ustanowił w Dąbrowie Górniczej nowy rekord Polski w swej wadze. W drużynie Burdowlanych zobaczymy m. im. wiceministrę Polski CRZZ — GOŁASZEWSKIEGO i mistrzów Warszawy CZEKAŁINSKIEGO i BARDZINSKIEGO.

Szczecińscy Budowlani chcą założyć podobną sekcję. Licząc na to, że wielu widzów zobaczeniu ciekawych zawodów, zachęci się do czynnego uprawiania tej dyscypliny sportu.

Komunikaty WKRF

6 grudnia o godz. 18 w sali WKRF odbędzie się NARADA AKTYWU SPORTOWEGO, na której oświadczani za przybycie przewodniczący i członkowie sekcji społecznych WKRF, MKKPF, PKKPF — Szczecin, przewodniczący i wiceprzewodniczący Rad Okręgowych zrzeszeń sportowych, trenerzy i instruktorzy z miasta Szczecin za studentów w 2 i 3 kolach oraz akt tory społeczny.

Temat narady: 1) Zadania ruchu sportowego w świetle IX Plenum KC PZPR planowanie na 1984 r. 2) o udziale działaczy społecznych i sportowców w zobowiązaniach przed II Zjazdem Partii.

W celu uregulowania trybu zatrudniania kadry w f. — WKRF w Szczecinie ogłasza REJESTRACJĘ wszystkich osób, które pracują statowo i społecznie jako trenerzy, instruktorzy, pomocnicy instruktorów i organizatorów w f. w Szczecinie i naszym województwie.

W/w winni do 15.XII br. przedłożyć w referacie kadry WKRF: 1) posiadane kwalifikacje Instruktorów, 2) świadectwa, wydziały Sportu, plomy ukończonych kursów, 3) oświadczanie pracy w sporcie, 4) zyciorys i ankietę personalną.

Nie przedłożone w tym terminie kwalifikacje do rekrutacji zostaną uwzględnione. Zrzeszenia Sportowe winny dopełnić, aby zatrudniona u nich kadra w terminie do końca rekrutacji, ponownie nie rejestrowano nie będą mogli, a coawa etatowo lub też na ryczałcie.

30-DZIS-NA-OBIAZ

Zupa z porów z kaszankami. Wątróbka smażona z cebulą, ziemniaki, surówka z kiszoną kapu sty.

ZUPA Z PORÓW

3 duże porzy, tyłka tuszeczki, wloszczyzna, 2 kostki bulionowe, pół szklanki śmietany, tyłka mała i trochę zieleninki.

Obrane i pokrojone drobno porzy poddusze w tuszeczce, podlewając je smalcem, duszone porzy. Zaprawić zupę śmietaną z maki, a przed podaniem wrzucić drobno pokrojone koperek (lub pietruszkę).

Szczecińskie Zakłady Graficzne
Szczecin, K. Kutyński
X-4-15198, Zam. nr 5569. 2.12.58.

G. ADAMOW

Wymaganie władzy

(43)

— Niezbędnie wielu... Pięciu, sześciu na dwudzieśtu trzech.

— Tak, to mało. Porazka pewna. — Góbeli zamyslił się. — Projekt zapewne w komisji przejdzie... Jak pan sądzi?

— Myśle, że przejdzie.

— A co dalej?

Bieriozin gwałtownie wzruszył ramionami: — Dalej? Rząd zatwierdził projekt... jeżeli, jeżeli nie zatwierdził to nowe, ekologiczne... zewnętrzne, o których pan kiedyś wspominał.

— Tak... Oczywiście. Ze swej strony najchętniej popowitałbym taką właśnie decyzję rządu. — Góbeli znowu zamyslił się. — Ale pan, co pan zamierza dalej, jeżeli rząd zatwierdzi projekt?

— Będę dalej walczył... uzasadniał, przekonywał... — Bieriozin wstał z fotela i znowu niespokojnie zaczął chodzić po pokoju. — Nawet gdy roboty ruszą, zawsze je można wstrzymać. Znowu zapanowało długie milczenie.

— Zechce pan postuchać przyjacielskiej rady, Mikołaju Antonowiczu? — zapytał wreszcie Góbeli. — Żywie dla pana te sympatii... I wódz czności, więc mam nadzieję, że pan pozwoli...

— Proszę, proszę bardzo!

— Niech pan tego nie robi!

— Czego mam nie robić? — Bieriozin, zdziwiony, zatrzymał się na środku pokoju.

— Jeżeli komisja przyniemy projekt, radzę panu, kochany Mikołaju Antonowiczu, w pańskim interesie zaprzestać bezpłodnej dalszej walki i głośno oświadczyć to na ostatnim posiedzeniu komisji.

— Nie, nie! Na wszystkie świętości, niech pan o mnie źle nie myśli! — z przerażeniem krzyknął Góbeli. — Zrozumie mnie, Mikołaju Antonowiczu. Niech pan postawi się na chwilę w moje położenie. Jest pan publicystą, dziennikarzem, niech panie diabli porwali! Przecież teraz nie zasne, stracę pokój, apetyt, zdrowie, wiedząc, że oto tu, „tak blisko” i „tak możliwy”, jak mówił wasz Puszkini, leży skarb! I ja go nie znam! Jest niedostępny! A przy tym przecież pan tu niczym nie ryzykuje. Przysięgam na zdrowie moich sędziwych rodziców, że bez pańskiej zgody pozwolenia nie ogłoszę ani jednego słowa, ani jednego przecinka z tych materiałów! Ale chcę być pierwszym wśród moich kolegów, którzy, z chwilą zezwolenia, wysłać radio-depeszę do swojej gazety. Czyż nie ma może zrozumieć przekletę duszę starego dziennikarza! — rozdzierającym głosem jęczał Góbeli.

Czy Bieriozin zrozumiał całą głębię duszy tego dziennikarza i litował się, czy też skłonił go inne powody, dość, że po chwili notatka Ławrowa spoczywała już w kieszeni Góbeliego. A Bieriozin, rozwijając zwoj niebiesko-czerwonych arkuszy z wykresami, podawał niektóre z nich swemu gościowi.

— Gdzie tu pan ma skryżynę pocztową — zapytał Góbeli zaklejując kopertę z wykresami i kładąc w specjalne wycięcie swój bilet wizytowy z adresem. — Nie mam ochoty nosić ze sobą, jeszcze zgubić. Tak będzie pewniej.

— A nie otworzy koło koperty u pana w domu? — niespokojnie zapytał Bieriozin.

— Proszę żony w mieszkaniu nie ma nikogo. Dziękuję, Mikołaju. Antonowiczu, serdecznie dziękuję za tak wyjątkowe zaufanie! — rozplywał się Góbeli wsuwając kopertę w szczelinę skryżyny pocztowej.

Wrócił na fotel, wyraźnie czymś zadowolony.

— Pan już wypowiedział się na komisji? — zapytał po chwili milczenia.

— Tak, dotychczas raz jeden.

— Oczywiście, przecież.

— Rozumie się! Moje stanowisko jest znane.

— Taak... I wiecie członkowie komisji zajmujące takie krytyczne stanowisko?